

Gdzie na wycieczkę górską? Zaolzie. Z Rzeki ścieżką edukacyjną na Godulę, zejście do Ligotki Kameralnej

Data publikacji: 24.09.2022 10:55

Wycieczka krótka. Trasę długości 6 km pokonamy w dwie godziny marszu. Jest to propozycja przeznaczona zdecydowanie dla korzystających z komunikacji publicznej. Początek trasy jest bowiem w miejscowości Rzeka, koniec zaś – w Ligotce Kameralnej.

Dojazd do Rzeki jest dogodny, choć z przesiadką. Należy udać się pociągiem z Czeskiego Cieszyna do Trzycieża (pociągi relacji Czeski Cieszyn – Frydek Mistek odjeżdżają 40 lub 15 minut po pełnej godzinie, w zależności od pory dnia oraz dnia tygodnia. W weekendy, rano i popołudniami 15 po, w ciągu dnia 40. Warto jednak sprawdzić, o której w interesującej nas porze).

Wysiadamy z pociągu w Trzycieżu. Przechodzimy na drugą stronę ulicy i udajemy się na przystanek autobusowy Trzycież, przy parku (Střítež, u parku). Tam wsiadamy do autobusu linii 748. kupujemy bilet do przystanku Rzeka, hotel (Řeka, hotel Řeka). Tam wysiadamy, cofamy się kawałeczek w dół, by po 160 metrach skręcić w lewo. Prowadzą tam znaki szlaku tematycznego „Ścieżka skarbów Goduli”. Po prawej strony mamy gospodę otwartą od środy do niedzieli od 12:00. Jeśli więc korzystając z tego, że propozycja wycieczki jest krótka, wybraliśmy się popołudniu, możemy zacząć od posilenia się w gospodzie. Jeśli natomiast uznamy, że zaczynanie wycieczki od konsumpcji nie jest dobrym pomysłem, to i tak spokojnie możemy na trasę wyruszyć bez zapasu wody na te dwie godziny wędrówki, wystarczy zabrać pustą na nią butelkę. Po chwili marszu bowiem dojdziemy do źródła, w którym będziemy mogli świeżej, górskiej wody naczepać.

Szlak Skarbów Goduli, którym pójdziemy, zaczyna się właśnie w miejscu, z którego wyruszamy - przy hotelu Řeka i prowadzi na przełęcz pod Godulą. Kończy się na rozdrożu Ropicznik (Ropičnick). Ma siedem przystanków i wszystkie opowiadają o skarbach. Oczywiście nie chodzi tylko o złoty skarb, jak ten należący rzekomo do zbójnika Ondraszka, ale także o skarby reprezentowane przez bogactwo naturalne, kulturę czy wiarę. My nie przejdziemy jej całej, jednak przez pierwsze 2,6 km będziemy trzymać się jej znaków. Miniemy też 5 spośród znajdujących się na niej tablic. Niestety tekst na nich zamieszczony jest jednojęzyczny, tylko po czesku. A szkoda, bo napisany ciekawie, w krótki i przystępny sposób zaznajamia wędrowca nie tylko ze skarbami i ciekawostkami samej Goduli, ale przykładowo objaśnia takie kwestie, jak sens tworzenia małych, rozsianych gęsto rezerwatów ochrony przyrody.

Pierwsza z tablic ustawiona jest tuż przy skrzyżowaniu głównej drogi wiodącej doliną Rzeki z prowadzącą w górę, w stronę Goduli, dróżką ułożoną z betonowych płyt, która niebawem przejdzie w górską ścieżkę. Stanowi niejako wprowadzenie na ścieżkę. Zachęca do zapoznania się ze skarbami góry Godula i sygnalizuje, że skarby znajdziemy i tam, gdzie byśmy się tego nie spodziewali. Wyjaśnia, że nie chodzi o legendarny skarb zbójnika Ondraszka, a skarby przyrody. Mówi też o tym, że skarbem, który pozostał nam po ludziach i czasach dawno minionych, są nazwy miejscowe. O samej nazwie Godula też krążą różne legendy. Tymczasem pierwszy jej pisemny zapis pochodzi z roku 1722. Nazwa góry miała powstać od imienia God, gdzie poprzez dodanie przyrostka -ula oznaczało miejsce czy górę Goda. Tablica jednak informuje, że pochodzenie nazwy góry, która jest celem naszej dzisiejszej wycieczki, nie jest do końca pewne i stwierdzone, istnieje bowiem wiele hipotez jej etymologii.

Od tablicy i gospody ruszamy w górę. Po chwili znakowana ścieżka dydaktyczna (zielono-biały kwadrat przecięty po przekątnej na pół) skręca w prawo, w górę, w leśną ścieżkę. By nie zgubić drogi wystarczy uważnie śledzić namalowane na drzewach oznaczenia.

Kolejną tablicą, jaką napotkamy tuż po wejściu w las, jest tablica informująca o skarbie kamiennym. Wyjaśnia, że stoimy nieopodal dawnego wielkiego kamieniołomu, którego wprawdzie z tego miejsca nie widzimy, ale możemy o nim nieco się, właśnie z tej tablicy, dowiedzieć. Oraz, że sam piaskowiec, który tutaj wydobywano, będziemy mogli

zobaczyć pod koniec naszej wycieczki. Wybudowano z niego bowiem m.in. kościół katolicki w Ligotce Kameralnej, koło którego będziemy przechodzili.

Dalej znaki ścieżki edukacyjnej poprowadzą nas wąskimi ścieżkami przez las. A po 800 metrach od wyruszenia z przystanku autobusowego w Rzece dojdziemy do obudowanego źródła, z którego możemy nacerpać wody.

Gdy biegnący wąską ścieżką szlak wyprowadzi nas na leśną drogę, dostrzeżemy kolejną tablicę edukacyjną. Ta przybliży skarby lasu. Dowiemy się z niej, że w różnych okresach czasu ludzie na las w Beskidach patrzyli różnie. Wpierw, gdy w dolinach zaczynało już brakować miejsca, widzieli w nim przestrzeń do życia i wypasania stad. Wypasano w lasach głównie kozy, które potrafiły las bardzo zniszczyć. Dlatego wypasu kóz w lasach zakazała już Maria Teresa. Jednak w Beskidach długo jeszcze nikt tych zakazów nie przestrzegał. Drzewo długo miało tutaj niską wartość, bo nikt nie wiedział, jak można by go z gór zwieźć. Sytuacja ta zmieniła się, gdy rozwinął się przemysł. „My jednak już od dawna wiemy, że skarbem w lesie nie jest tylko drewno. Lasu potrzebujemy do życia my, ludzie, a także wiele innych istot, zwierzęta i rośliny” - przeczytamy na tablicy. Jak i to, że jeszcze sto lat temu nie było w lasach dróg, także tej, na której właśnie stoimy.

Szlak poprowadzi nas kawałek szeroką, leśną drogą, po czym skręci z niej w prawo, w górę, w wąską leśną ścieżkę. By nie przeoczyć tego miejsca, trzeba śledzić namalowane na drzewach oznaczenia szlaku.

Idąc przez las wąską ścieżką w kilku miejscach po prawej stronie zobaczymy panoramę na dolinę. Widać stąd zabudowania wsi Rzecka, z której wychodziliśmy.

Piękna i nieco szersza panorama roztacza się ze znajdującego się przy ścieżce punktu widokowego. Jest tam tablica informacyjna i ławka. Tablica wyjaśnia, dlaczego rezerwaty przyrody są skarbem. W przystępny sposób opisano historię niedawno powstałego, pobliskiego rezerwatu przyrody na Ropicy. A także wyjaśniono, do czego służy tworzenie nowych rezerwatów. „Wyobraźcie sobie rezerwaty jako wyspy na środku morza. Gdy wyspy są małe, to nie może na nich żyć zbyt dużo roślin i zwierząt. A jeśli będą daleko od siebie, to od jednej wyspy do drugiej ptaki nie dolecą, zwierzęta nie dopłyną. Więc z czasem się ich liczba zacznie zmniejszać. Nie ma możliwości chronić wszystkiego, ale możemy tworzyć więcej wysp, aby nie były tak daleko od siebie” - czytamy na tablicy.

Idąc dalej w górę będziemy mieli okazję przyjrzeć się budowie geologicznej Goduli. Warto też zejść nieco ze szlaku w stronę polany, z której startują paralotniarze, by zobaczyć rozległą panoramę. Rztacza się stąd widok w stronę Trzyńca.

Nasyćwszy oczy widokami wracamy do szlaku. Ten po 200 metrach doprowadzi nas do żółtego szlaku turystycznego. Tutaj rozstajemy się ze znakami ścieżki edukacyjnej, która dalej prowadzi w lewo, my zaś – za znakami żółtego szlaku turystyki pieszej – skręcamy w prawo. Ostatnia tablica „Ścieżki edukacyjnej skarbów Goduli” mówi o legendarnym skarbie zbójnika Ondraszka. Oprócz wspomnienia legendy o żyjącym tutaj przed trzystu laty legendarnym zbójniku, który rzekomo m.in. na Goduli ukrył swój skarb, z tablicy dowiemy się także o dużo współczesniejszym ukrytym w tej lokalizacji skarbie istotnym dla pasjonatów geocachingu.

Od tego miejsca już do końca naszej dzisiejszej wycieczki, a więc jeszcze 3 km, prowadzić nas będą znaki żółtego szlaku turystycznego. Nim dojdziemy do „Chaty Ondrasz”, oferującej noclegi i gastronomię, jeszcze raz po prawej stronie zobaczymy widok w stronę Trzyńca. Panorama jednak nie jest z tego miejsca już tak szeroka.

W dół schodzić będziemy już całą czas asfaltową drogą, którą prowadzi żółty szlak turystyczny. Na lewo będziemy mieli widoki na dolinę Ligotki Kameralnej, w oddali Frydek-Mistek, pasmo Praszywej, a dalej na Łysą Górę. Przy drodze spotkamy także tablicę informacyjną Ondraszkowo – Zbójnickie ścieżki. Tym razem już dwujęzyczną, czesko-polską.

Niżej droga prowadzi pomiędzy domkami letniskowymi. Gdyby zabrakło nam wody, napotkamy też, po lewej stronie, nieco w dole, kolejne źródło. Po prawej zaś stronie, tuż nad centrum Ligotki Kameralnej, wspomniany kościół katolicki zbudowany z miejscowego piaskowca. Świątynia bynajmniej nie jest tak stara, jak mogłoby wydawać się na pierwszy rzut oka. Jej bryła to neogotyck. Budowę rozpoczęto w 1882 roku, a kościół ukończono w 1886 roku. Wcześniej w Ligotce Kameralnej kościoła katolickiego nie było. Nie był bowiem potrzebny, miejscowa ludność była ewangelicka.

Od kościoła już tylko 200 metrów do centrum wsi i przystanku autobusowego. Wsiadamy w autobus, który dowiezie nas do stacji kolejowej w Gnojniku (Hnojník, żel.st.). W Gnojniku wsiadamy w pociąg jadący z Frydka-Mistku

do Czeskiego Cieszyna.

Za nami [6 km wędrówki po górach](#).

(indi)